

Perskim okiem cz. II

Jerzy Białobok



Kwestura - zwyciężczyni klasy, zakwalifikowana do czempionatu świata. Fot. Erwin Escher.

Czas bardzo szybko płynie i już mamy „Nowy Rok” w kalendarzu hodowcy. Zakończenie sezonu pokazowego to jak zwykle Paryż i Salon Konia - zwany czempionatem świata, który okazał się bardzo szczęśliwy dla polskich arabów. To także czas próby dla koni dierzawionych do USA - podczas prestiżowego pokazu w Scottsdale.

Salon Konia w Paryżu kieruje się trochę innymi zasadami niż te znane nam z Pucharu Narodów w Akwizgranie czy czempionatu Europy. Konie dzieli się na cztery podstawowe grupy: 1-3-letnie to klasy juniorów (klaczki i ogierki) oraz 4-letnie i starsze (klacze, ogiery). Klasy dzieli się na grupy (A i B) w zależności od wieku, od najmłodszych koni do najstarszych. Pierwszego dnia oceniane są klacze, drugiego - ogiery, ostatni dzień to czempionaty.

Klasy sędziowane są przez 5 sędziów metodą punktową, znaną z pokazów w Europie, także i w Polsce. Do czempionatu kwalifikuje się 10 najlepszych koni z grup A i B łącznie. Czempionaty sędziowane są metodą rankingową przez 7 sędziów, w następujący sposób: za pierwsze miejsce na liście u danego

sędzię koń dostaje 3 pkt., za drugie -1 pkt. Ocenianych jest 10 koni i każdy z nich ma szansę na tytuł czempiona lub wice-czempiona. Wygranie klasy np. klaczy starszych grupy A i B nie daje większych szans w czempionatach, jak to się dzieje na innych pokazach. Dlatego Salon Konia jest taki przewrotny i trudny do wygrania - można odnieść zwycięstwo w klasie, a w czempionatach przegrać.



Emandoria - młodzieżowa czempionka świata. Fot. Irina Filsinger.

Michałowskie klaczki: Emandoria (Gazal Al Shaqab [QAT] - Emanda) i Norma (Gazal Al Shaqab [QAT] - Nina) miały tym razem więcej szczęścia i nie rozpocząły swych klas, natomiast ich największa konkurentka - wyhodowana w Belgii Bess FaTzah (WH Justice [IT] - Sharon El Kendal), prezentowana przez Franka Spoenle startowała jako pierwsza.

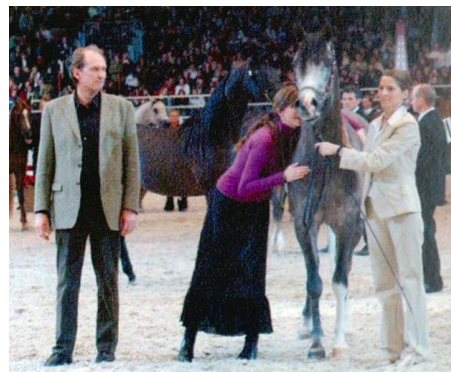
Prezenter tak doświadczony, jak Frank Spoenle doskonale wie, jakie skutki może mieć pokazywanie konia jako pierwszego na tak dużym pokazie... Nagle Bess Fa`Izah wybiegła luzem na ring i - w myśl przepisów - musiała zostać oceniona jako ostatnia w klasie! Nie pochwalam takich metod, ale „chytry lis” wykorzystał sytuację i Bess Fa`Izah zamykała klasę, fundując naszej ekipie potworne nerwy do końca, bo to była najgroźniejsza rywalka polskich koni. Ostatecznie zajęła 2. miejsce.

Emandoria pokazała się bardzo dobrze. Tylko przez parę sekund lecz doskonale postawiona została przez prezentera - Mariusza Liśkiewicza, a ruszała się świetnie. Trochę płoszył ją gorący doping publiczności. Ocena końcowa 469,5 pkt. zapewniła Emandorii zwycięstwo w klasie i czempionacie. Jak się później okazało - była to najwyższa ocena całego pokazu, Przyznająca również nagrodę specjalną (zegarek szwajcarskiej firmy Blancpain).

Norma wypadła słabiej, nerwowo i mało harmonijnie. Dla naszego młodego prezentera - Kamila Kulczyńskiego było to bardzo duże wyzwanie, lecz nie jemu pierwszemu „trzęsły się nogi” na paryskim

ringu.

Dorośle klacze spisały się całkiem nieźle. Galilea (Laheeb [IL] — Georgia) z dużą przewagą wygrała klasę (467,5 pkt.). Klacz ta miała „swoją dzień”, świetnie zaprezentowała się „na stoj” i w ruchu. Dwa dni potem zdobyła tytuł wiceczempionki świata. Występ Kwestury (Monogramm [US]- Kwesta) również należał do udanych - trzecie miejsce w klasie. Bardzo liczyłem na jej start w finałach. Niestety, wieczorem przed czempionatem skręciła nogę. Okłady niewiele pomogły na dużą opuchliznę. Zostałem zmuszony wycofać Kwesturę z finału, a oficjalny lekarz pokazu podjął jej leczenie farmakologiczne. Miałem wewnętrzne przekonanie, że ta klacz może sięgnąć po najwyższe trofeum. Nie po raz pierwszy musiałem zweryfikować swoje marzenia i na chwilę poddać się złemu losowi.



Pierwszy czempion Polski hodowli prywatnej - Girlan-Bey wiceczempionem świata. Fot. Irina Filsinger.

Emanda (Ecaho - Emanacja) zajęła w swej klasie miejsce piąte, michałowskiej hodowli, a własności francuskiej Etenta (Monogramm [US] - Emigracja) - drugie. Dopiero szóste miejsce zajęła janowska Palmeta (Ecaho - Pilica). Ubiegłoroczna czempionka Europy była w wyraźnej niedyspozycji psychicznej fizycznej. Dość wysoka ciąża, a co za tym idzie - trudne do przewidzenia nastroje, mimo starań prezentera (Janka Treli) nie pozwoliły jej zakwalifikować się do finału. Bardzo miłą niespodziankę sprawił nam ogier hodowli Michała Bogajewicza - Girlan-Bey (Pesal - Gracja Bis), wygrywając klasę i zdobywając wiceczempionat ogierków.

Widzisz, Michałku, o mały włos graliby dla ciebie Mazurka Dąbrowskiego!! Czyli dobrze jest być czasami Polakiem w Paryżu...

W klasie Girlan-Beya występował też janowski Equifor (Gazal Al Shaqab [QAT] - Eqviria). Po słabym występie zarówno „na stoj”, jak i w ruchu zajął 8. miejsce. Sądzę, że jego prezenter powinien się mocno zastanowić nad błędami jakie popełnił.

Podsumowując rozgrywki w Paryżu myślę, że polskie konie dość skutecznie walczyły, były zauważane przez publiczność oraz sędziów, o czym świadczą czempionat i dwa wiceczempionaty.

Gorący luty w Arizonie

Na zakończenie parę słów o lutowym pokazie w Scottsdale (USA), gdzie miejsce ma pierwsze, ale bardzo poważne rozdanie kart w amerykańskiej kwalifikacji do czempionatu narodowego. Polscy hodowcy, kontynuując program promocyjno-aukcyjny i wykorzystując dzierżawy koni, wysłali do USA: Wkrę (Gazal Al Sha-qab [QAT] - Wyborna) i El Doradę (Sanadik El Shaklan [US] - Emigrantka) z Michałowa oraz Pianissi-mę (Gazal Al Shaqab [QAT] - Pianosa) i Piaffa (Eldon - Pipi) z Janowa.

Klacz zwyciężyły w swoich klasach podczas eliminacji i finałów, a El Dorada została wiceczempionką! Piaff zajął w swojej klasie miejsce 4.

Wszystkie klacze były znakomicie przygotowane pod względem wyszkolenia i kondycji - bardzo równo umięśnione, z doskonałą linią górną, ustawiane świetnie „na stoj”, zrównoważone w sylwetce, a przy tym zrelaksowane, co jest dość trudne do osiągnięcia w amerykańskim systemie treningu. W finałach Pianissima wpłynęła na ring zapierając dech w piersiach obserwatorów - nigdy nie widziałem jej tak dobrze się ruszającej. Nie będę szczegółowo rozważał werdyktu sędziów, bo przegrani zawsze mają pretensje ale sądzą, że spotkanie w czempionacie trzyletniej Pianissimy z dorosłymi klaczami było bardzo niefortunne.



El Dorada - wiceczempionka Scottsdale. Fot. Jerzy Białobok.

Na pokazach w USA typ i głowa nie zawsze decydują o rezultacie - do czego przyzwyczyli nas pokazy w Europie i na Bliskim Wschodzie.

W Scottsdale obejrzelśmy setki koni, a wygrywały często zupełnie inne, niż te wytypowane przez nas, co potwierdza teorię o istnieniu „amerykańskiego typu konia”, odmiennego od naszych ideałów.

Piaffowi zorganizowano szeroką promocję - w prasie, na płytach DVD, sprzedano wiele stanówek, ale do wielkiego zwycięstwa Piaff nie był jeszcze gotowy. Ogiery aklimatyzują się dłużej, więcej czasu potrzebują na uzyskanie równowagi psychicznej, umięśnienie partii grzbietu, zbalansowanie sylwetki. Piaff ma bardzo dobre warunki fizyczne i świetnie się rusza, co jest bardzo ważne w amerykańskich pokazach i dobrze rokuje na przyszłość.

Uważam, że występ naszych klaczy, który spotykał się z dużym aplauzem publiczności, przyczyni się do większego zainteresowania kupców z USA na najbliższej aukcji (swą obecność zapowiedziało wielu nowych klientów).

I cóż - znów mamy czas „przed aukcją”...